

OPOLSKI TEATR SCHODZI NA PSY. I TO WRÓŻY MU SUKCES

Nie aktorzy, nie efekty specjalne i nie wartka fabuła będą przykuwały uwagę widzów na premierze w „Kochanowskim”.

Nikt, kto tworzy spektakl, nie ma wątpliwości, że cały show ukradną psy, które grają w nim... wilki. To pierwszy taki przypadek w historii opolskiego teatru.

PIOTR GUZIK

Premiera „Alicji po drugiej stronie”, adaptacji słynnej powieści Lewisa Carrolla, odbędzie się w sobotę. Psy będą grały białe wilki i mają stanowić część orszaku Czerwonej Królowej. Obecność zwierząt jest inicjatywą reżyserki. I choć aktorzy z początku sceptycznie podchodzili do tego pomysłu - zgodnie z jedną z popularniejszych w branży maksym najtrudniej pracuje się przeciw z dziećmi i ze zwierzętami - to czworonogi szybko przekonali do siebie artystów.

- Jak tylko się z nimi pojawię, to wszyscy muszą się z nimi wytarzać i je wymiziać - mówi Leszek Kois, właściciel oraz treser psów, które będą występować w spektaklu.

One ukradną show

- Trudno tego nie robić. One są po prostu urokliwie i śliczne - śmieje się Mirosław Bednarek, który w spektaklu wciela się w Króla i towarzyszy Czerwonej Królowej. - Mam akurat to szczęście, że psy, jako część jej dworu, pojawiają się ze mną na scenie - dodaje.

Bednarek aktorem „Kochanowskiego” jest od przeszło 20 lat. - Mimo to nigdy nie zdarzyło mi się do tego stopnia pracować ze zwierzętami. Nie miałem jakichś wielkich obaw, ale też nie sądziłem, że to doświadczenie będzie przyjemne. Teraz rozumiem sens i siłę dogoterapii, ponieważ te psy swoim zachowaniem wnoszą spokój i ciepło do pracy - podkreśla.

Łukasz Wójcik, który zagra Białego Rycerza, obrońcę Alicji, dyplomowanym aktorem jest od kilku lat. On także do czasu „Alicji” nie miał okazji pracować ze zwierzętami. - Najbardziej obawiałem się nie tego, jak ta współpraca będzie przebiegać, tylko czy nie będę kichał. Na szczęście okazało się, że sierść akurat tych psów nie uczula - mówi. - W szkole teatralnej nie ma oczywiście zajęć z psami, dlatego współpraca z nimi to cenne doświadczenie. I trzeba przyznać, że one są świetnie ułożone, dobrze nastawione do ludzi - zauważa Wójcik.

Zarówno Bednarek, jak i Wójcik podkreślają, że psy wcielające się w rolę wilków na pewno przyciągną uwagę publiczności. - W widowisku wykorzystywane są wszystkie możliwości techniczne opolskiej sceny, a sam jako widz często zwracam uwagę na to, jak coś się porusza, jak coś działa, więc będzie na czym zawiesić oko. Tym niemniej to psy mogą być prawdziwym magnesem dla uwagi publiczności - ocenia Wójcik.

- Ja myślę, że bardzo prawdopodobne jest, że one ukradną to widowisko. Nam, jako aktorom, nie zostaje nic innego, jak się z tym pogodzić

BARTOSZ MAZ



Psy grają wilki, a ich treser lokaja. Dostał ciemne okulary, żeby nie przykuwać uwagi

- Bardzo prawdopodobne jest, że psy ukradną to widowisko. Nam, jako aktorom, nie zostaje nic innego, jak się z tym pogodzić - rozkłada ręce Mirosław Bednarek. - Ich właściciel zapewne nie mógł się doczekać końca prób, bo wyraźnie tracił cierpliwość. Chyba dlatego, że my mu za bardzo podopiecznych rozpuszczamy - dodaje

- rozkłada ręce Bednarek. - Ich właściciel zapewne nie może się zaś doczekać tego, aż próby się skończą, bo wyraźnie traci cierpliwość. Chyba dlatego, że my mu za bardzo podopiecznych rozpuszczamy - dodaje.

Zero tremy

Leszek Kois przekonuje, że jest wprost przeciwnie. - Pies musi być wśród ludzi, musi być dotykany, ponieważ obecność człowieka ma się mu kojarzyć z czymś przyjemnym - podkreśla.

Owe pozytywne odczucia są potrzebne o tyle, że owczarki muszą sobie radzić z szeregiem stresujących bodźców. W trakcie widowiska psy wjeżdżają i zjeżdżają ze sceny na rampach, zdarza się, że otaczają je wybuchy, dym i migoczące, intensywne światło. Choć trzeba mieć świadomość, że psy Koisa są do takich sytuacji przystosowane.

BARTOSZ MAZ



Alicja ze spektaklu jest już dorosłą kobietą

- Są szkolone do ratownictwa. W takich sytuacjach mogą się natykać na różne niespodzianki. Od szóstego tygodnia życia są oszwajane z wybuchami, wystrzałami, hałasem. Okoliczności, w których pracują na co dzień, są więc zbliżone do tego, co dzieje się na scenie. Dlatego aktorzy byli trochę zaskoczeni tym, jak dobrze one sprawują się w tych warunkach - podkreśla Kois. - Inna sprawa, że smaczki, jakie dostają za dobre zachowanie, też pomagają trzymać je w ryzach - dodaje.

Sam Kois też został siłą rzeczy zaangażowany do spektaklu. Gra lokaja będącego częścią dworu Czerwonej Królowej. - Zasłonił mi twarz dużymi czarnymi okularami, by zbytnio nie przykuwał uwagi - przyznaje Aleksandra Konieczna, reżyserka.

Sam Kois przyznaje, że obecność na scenie go nie stresuje. - Wprost przeciwnie, lubię wyzwania. Nie mam lęku przed wypowiedaniem się, je-

stem osobą śmiałą, więc to, że będą mnie śledzić setki par oczu, nie jest dla mnie problemem. Poza tym w pierwszej kolejności będę skupiony na psach. Bo na scenie przede wszystkim jestem po to, by pilnować ich zachowania - podkreśla.

Miały być pudle

Aleksandra Konieczna, reżyserka widowiska, zaznacza, że chciała mieć psy na scenie, ponieważ bardzo je kocha. - Widowisko będzie prezentowane na dużej scenie, więc musiały być to sporych rozmiarów zwierzęta. Początkowo częścią dworu Czerwonej Królowej miały być duże czarne pudle. Ale okazało się, że przy świetle, które jest wykorzystywane w tym spektaklu, takie psy nie byłyby dość widoczne. Nie o to mi chodziło - przyznaje reżyserka.

- Potrzebowałam białych psów, żeby kolor ich sierści odcinał się na

tle widowiska. Zwróciłam się z prośbą o pomoc do opolskiego Związku Kynologicznego, a ten wskazał owczarki szwajcarskie i przekierował mnie do pana Koisa, który nie dość, że jako jeden z niewielu ludzi w Polsce posiada taką hodowlę, to na dodatek szkoli te psy. Od czasu gdy rozpoczęliśmy próby, tak przyzwyczaiłam się do ich obecności, że trudno mi sobie teraz wyobrazić, by nie było ich w tym widowisku - opowiada Konieczna.

„Alicja po drugiej stronie” będzie pierwszą premierą tego roku w Teatrze im. Jana Kochanowskiego. Reżyserka podkreśla, że to spektakl przeznaczony dla widzów dorosłych, skupiony na losie dorosłej już Alicji, która ulega wypadkowi samochodowemu, jadąc pod wpływem alkoholu. Umysł Alicji, balansując na granicy życia i śmierci, nawiedzają różne wizje. Dokąd ją zaprowadzą? •